Nr. 25. Kraków, 19 Czerwca 1897. Rok XIV.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z Towarzystwa rolniczego.

W dniu 10 czerwca b. r. odbyło się ostatnie przed Ogólnem Zgromadzeniem posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Franciszka hr. Mycielskiego.

Obecni wiceprezesowie pp.: Homolacs, prof. Milewski i K. Czecz; członkowie pp.: Chrząszczewski, Dydyński, prof. Górski, Konopka, prof. Leo, Lippoman, prof. Lubomęski, dr. Milieski, Ostaszewski, hr. Potocki, Jan hr. Tarnowski, Szczepan hr. Tarnowski, hr. Wodzicki, Włodek, Żeleński.

Porozumiano się przedewszystkiem co do niektórych jeszcze spraw Ogólnego Zgromadzenia.

Na zapytanie Delegata c. k. Namiestnictwa co do kwoty, jaką Towarzystwo rolnicze mogłoby się przyczynić do budowy nowego gmachu dla Studyum rolniczego w Krakowie, postanowiono odpowiedzieć, że jest to sprawa użyteczności ogólnej, nie wymagająca składek prywatnych i że Towarzystwo rolnicze nie posiada żadnego własnego kapitału.

Magistratowi miasta Krakowa dano odpowiedź odmowną co do Kasy chorych, opierając się na motywach, podanych już poprzednio.

Wnioski ks Naturskiego co do spółek mleczarskich przekazano konferencyi mleczarskiej, która ma się odbyć z początkiem lipca b. r.

Na wydawnictwo jubileuszowe w Wiedniu przeznaczono 100 marek.

W sprawie karczunku lasu w Zakopanem postanowiono prosić Starostwo nowotarskie o wcześniejsze zasięganie opinii Komitetu, zanim kultura zostanie faktycznie zmienioną, do Namiestnictwa zaś wnieść podanie o polecenie Starostwom ściślejszego w tym względzie przestrzegania ustawy lasowej.

Po zbadaniu nadesłanego przez Wydział krajowy odpisu projektu fundacyi ś. p. Wężyka, Komitet zrzekł się przysługującego mu w tym względzie prawa.

Żądanie komisyi licencyjnej w Mielcu, zawieszenia ustawy licencyjnej do roku przyszłego, uwzględnił Komitet tylko warunkowo, t. j. o ile ono odnosić się ma do pewnych okręgów z uboższą glebą, odczuwających brak paszy.

Postanowienia Wydziałów Rady powiatowej i Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie co do subwencyonowania buhai licencyowanych przyjęto do potwierdzającej wiadomości i uchwalono, by projekt ten rozesłać innym Wydziałom Towarzystw rolniczych okręgowych.

Spółce krajowej dla podniesienia produkcyi i handlu bydłem i nierogacizną ma być przesłane podziękowanie za popieranie sprawy utworzenia targu na bydło w okolicy Krakowa.

Polecono p. Inspektorowi hodowli zakupienie za 150 złr. buhaja rasy Pinzgau dla obory w Łukawicach.

Podanie Towarzystwa roln. okręg. w Rzeszowie o subwencyę dla stacyi ogiera uwzględnionem będzie w roku przyszłym. Odpowiednio do wniesionych już podań i funduszu subwencyjnego, utworzonych będzie 14 stacyj; Towarzystwa rolnicze okręgowe mają wnieść do 1 października b. r. podania z wyrażeniem opinii co do ogierów, przeznaczonych do subwencyonowania.

Delegowano p. inspektora Sandoza do obejrzenia buhaja i obory p. Artwińskiego, a w razie uznania obecnego buhaja jako niezdolnego już do użycia, a istniejącej obory za odpowiednią do dalszej hodowli bydła krajowego, będzie udzielony buhaj tejże rasy po sprzedaniu dotychczasowego.

Do ankiety hodowli koni roboczych wyznaczono na żądanie Wydziału krajowego trzech hodowców, a mianowicie pp.: Adama Finka z Komornik, Ludwika Seelinga pełnomocnika Arcyksięcia Rainera w Izdebniku i Szweda z Ryczowa.

Na konkurs mleczności krów, mający się odbyć w czasie wystawy bydła krajowego, podniesiono uchwaloną poprzednio kwotę 50 złr. na 100 złr.

Delegowano p. Inspektora hodowli do obejrzenia obory bydła krajowego w Kasinie Wielkiej, a w razie uznania takowej za odpowiednią ma być wniesione podanie do konkursu o oborę zarodową.

Wskutek odezwy Dyrekcyi państwowych kolei żelaznych mają być wezwane Wydziały Towarzystw roln. okręg. do dania opinii, które ze wskazanych już poprzednio stacyj kolei żel. zachodniej części kraju mogłyby rachować na roczną sprzedaż 4 do 5 wagonów soli bydlęcej, dla której poczyniono obecnie znaczne ulgi co do ceny i formalności w nabywaniu.

Broszurę w sprawie soli bydlęcej przekazano *Tygodnikowi rolniczemu* do streszczenia.

W końcu złożył p. Chrząszczewski sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa budowy kanałów między rzekami spławnemi, na którem to Zgromadzeniu znajdował się jako delegat naszego Towarzystwa rolniczego.

Kilka spraw przyjęto do wiadomości.

PROTOKOŁ

z Ogólnego Zebrania członków Towarzystwa rolniczego okręgowego, które się odbyło w Tarnowie dnia 1 maja 1897.

Obecni pp.: Adolf Dobrzyński przewodniczący, dr. Adam Jordan, Franciszek Jordan, Wilhelm Habicht, Adam Tabaczyński, Karol Berke, Władysław Wodczyński, ks. Aleksander Siemiński, Franciszek Vetulani, Eustachy Czarnowski, Bolesław Bossowski, Józef Męciński, Piotr Treter i Zygmunt Zawadzki. Sekretarz dr. Eugeniusz Wojnarski. Ze strony Wys. c. k. rządu dr. Dunajewski c. k. radca.

Przyjęto do wiadomości:

Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia dnia 28 kwietnia 1896 r,; sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa za rok 1896; sprawozdanie z użycia subwencyj.

W sprawie licencyowania buhai, w której zabierali głos pp.: dr. Adam Jordan, Wilhelm Habicht, Józef Męciński, Eustachy Czarnowski i Piotr Treter, uchwalono na wniosek p. Piotra Tretera udać się w każdym roku przed oznaczeniem czasu licencyowania do c. k. Starostwa o wydanie polecenia Zwierzchnościom gminnym, by przynaglały posiadaczy buhai do przedstawienia takowych komisyi.

W sprawie wzięcia udziału w urządzić się mającej w roku 1898 w Wiedniu wystawie leśno-gospodarczej wysłuchano referatu p. Karola Berkego i przyjęto do wiadomości udzielone w tym względzie wskazówki p. referenta, a wniosek dotyczący wzięcia udziału w wystawie postawionym zostanie przez delegatów tutejszego Towarzystwa na odbyć się mającem w Krakowie Ogólnem Zebraniu delegatów Towarzystw okręgowych.

Na Zgromadzenie Ogólne delegatów Towarzystw rolniczych okręg. odbyć się mające w Krakowie w roku 1897, wybrano jednomyślnie pp.: Karola Berkego, Piotra Tretera, Adama Tabaczyńskiego, Józefa Midowicza, Wilhelma Habichta i ks. Aleksandra Siemińskiego.

Do komisyi kontrolującej na rok 1897 wybrano pp.: Franciszka Vetulaniego, Bolesława Bossowskiego i Zygmunta Zawadzkiego.

Nakoniec przystąpiono do wyboru członków Wydziału i prezydyum Towarzystwa.

Jednomyślnie wybrano prezesem p. Adolfa Dobrzyńskiego, zastępcą prezesa dra Adama Jordana, członkami Wydziału pp.: Wilhelma Habichta, Karola Berkiego, Piotra Tretera, Adama Tabaczyńskiego i Józefa Midowicza.

Choroba pyskowo-raciczna.

Do rozmaitych przypadkowych doświadczeń, o jakich czytamy, iż mają zapobiegać tej chorobie, należy również i odkrycie p. Vibrans'a z Wendhausen, które opisuje on w Nr. 12 *Deutsche Landw. Presse.*

Do konserwowania nawozu stajennego używał autor stale i od wielu już lat, wysoko-procentowych superfosfatów. Ochrona nawozu od strat w azocie odbywać się tylko może niszczeniem bakteryj, które przeistaczają azot w lotny amoniak. Bakterye te znajdują się w każdej stajni w nawozie, a resztki jego przyczyniają się do

rozmnażania ich w ten sam sposób, jak odrobina ciasta kwaśnego wywołuje ferment w nowym rozczynie mącznym.

Jeżeli jednak owe resztki nawozu polejemy kwasem lub rostworem soli kwaśnych, to odejmujemy tym bakteryom możność dalszego krzewienia się, gdyż kwas niszczy je lub wstrzymuje ich działanie i chroni znajdujący się w nawozie azot od rozkładu tak długo, aż nawóz ten, dostawszy się na rolę zetknie się znowu wcześniej lub później z solami ziemnemi, wskutek czego nadmiar owego kwasu zneutralizowanym zostanie. Ztąd też pochodzi łatwiejszy lub trudniejszy rozkład nawozu w roli.

Produkując mleko na sprzedaż, pragnął autor mieć je w najlepszej jakości i wolne od najmniejszego odoru amoniakowego, dlatego do konserwowania nawozu używał superfosfatów wysoko-procentowych, ażeby mieć w stajni powietrze zupełnie czyste i bezwonne.

W ostatnich kilku latach zdarzało się nieraz, iż zaraza pyskowo-raciczna pojawiała się nietylko w miejscowościach sąsiednich, ale i we wsi p. Vibrans'a, jednak obora jego była zawsze wolną od tej choroby. Mniema zatem, że przypisać to należy okoliczności, iż bakterye owej zarazy, również jak i bakterye rozkładające azot w nawozie, nie mogą żyć i rozmnażać się w ostrzejszym kwasie, a zarodki wniesione na nieczystych butach lub w jaki inny sposób, niszczeją zaraz po dostaniu się do stajni, w której nawóz konserwuje się zapomocą dosyć silnych kwasów.

Przekonawszy się następnie, że superfosfaty, użyte do konserwowania nawozu, działają potem w roli również powolnie jak i obornik, odstąpił autor od zasilania swych pól jedynie superfosfatem zmieszanym z mierzwą, a do konserwowania jej użył 50-cio procentowego kwasu siarczanego bez roztwarzania go, lecz w zmieszaniu z jakąbądź substancyą, która nie zobojętnia kwasu, (np. z piaskiem, torfem lub sieczką), w stosunku 1 : 10.

Po wyrzuceniu gnoju posypuje się tą mieszaniną stanowiska i chodniki, rachując na sztukę bydła po $^1/_2$ funta kwasu fosforowego, co w działaniu swojem odpowiada $1^1/_2$ fun. 18 procentowego superfosfatu; powietrze w stajni jest wtedy bez zarzutu.

Również i przy tem postępowaniu zaraza pyskowo-raciczna omija zawsze stajnie p. Vibrans'a, a koszty są znacznie mniejsze, gdyż azot pozostaje zatrzymanym w nawozie, cena zaś $^1/_2$ funta kwasu siarkowego wynosi 0·7 do 1 feniga.

Doszedłszy więc już od lat kilku do przekonania, że kwasy wstrzymują działanie bakteryj, udał się p. Vibrans do Ministerstwa niemieckiego, przedstawiając potrzebę urzędowego i umiejętnego zbadania owej sprawy, oraz obowiązkowego wprowadzenia użycia tych kwasów w oborach zakażonych i w wagonach transportowych, aż do zupełnego wygaśnięcia zarazy. Jednak urząd weterynaryjny nie uznał pożyteczności tego środka, może dlatego, że nie czynił z nim doświadczeń i cała sprawa poszła w odwłokę. Należałoby zatem, by ją poruszyli inni rolnicy, mający głos w rządzie i jednocześnie żądali ustawy, wzbraniającej jak najostrzej sprzedawania mleka surowego z obór, w których krowy chorują na pyski lub racice, gdyż dowiedzionem jest, że mleko dostarczone z podobnych obór bez poprzedniego przegotowania go, zakaża w mleczarniach miejskich cały, znajdujący się w nich nabiał, skąd znowu odwrotnie choroba ta rozszerza się w okolicy zapomocą mleka odtłuszczonego, zwracanego zwykle dostawcom mleczarń.

Biało kwitnąca akacya (Robinia pseudoacacia*)

Drzewo to pochodzi z Ameryki północnej, gdzie począwszy od Pensylwanii aż do Karoliny rośnie w stanie dzikim. Do Europy sprowadził je w r. 1635 Jan Robin dla ogrodu botanicznego w Paryżu, od tego jednak czasu rozpowszechniło się ono szybko we wszystkich krajach strefy umiarkowanej.

U nas drzewo to jest pospolite, niedostatecznie są jednak znane i ocenione jego pożytki gospodarcze. Na lotnych piaskach Banatu odgrywa ono od dawna najważniejszą rolę w zalesianiu tych przestrzeni, a na stepach węgierskich stała się akacya ta jedynem drzewem, zapomocą którego udało się założyć tam lasy i zmienić zupełnie wygląd ogromnych przestrzeni, na których przed laty 50 nie spostrzegało oko nic, z wyjątkiem chyba żórawi przy rozsianych rzadko studniach. Na pustkach tych, na których nie mogło rosnąć żadne inne drzewo, akacya, sadzona pierwotnie ręką ludzką, odomowiła się już zupełnie.

Na bardzo suchych pastwiskach ułatwia ona porost trawy, nadaje się zatem najwięcej do owego celu, chociaż daje i inne ważne pożytki.

W drzewostanie zwartym wytwarza akacya pień prosty, w poroście rzadkim rozgałęzia się zbyt wcześnie. Kwitnie przy końcu maja lub w czerwcu, wytwarzając następnie brunatne strączki z ziarnem, które dojrzewa w październiku, wypadając potem ze swych osłon; wiele jednak strączków pozostaje zamkniętych aż do wiosny i mogą być obrywane z drzewa w zimie. Ziarnka, o kolorze ciemno-brunatnym, podobne są do wyki, tylko są więcej spłaszczone. Zdolność kiełkowania zatrzymują przez długie lata. Wysiewa się ziarno w jesieni lub na wiosnę, w tym ostatnim jednak razie, jeżeli nie zmiększymy łupki, wschodzi ono dopiero w roku następnym. W obu wypadkach młode roślinki przygłuszane bywają przez wyrastające wcześniej trawy i chwasty

*) Z artykułu w *Der praktische Landwirth*. Nr. 5.

do tego stopnia, iż często niszczeje cały zasiew. Trzeba więc przyspieszyć kiełkowanie ziarna, a odbywa się to w ten sposób, że przy zasiewie na wiosnę, który uskutecznia się najlepiej w drugiej połowie kwietnia, wsypuje się ziarno do sita lub gęstego przetaka i polewa mocno gorącą, prawie kipiącą wodą, która powinna ściekać zaraz przez sito. Tak zaparzone ziarno sadzi się w odległości 1 metra do przekopanej i dobrze spulchnionej ziemi (na wielkich pochyłościach robią się w tym celu przekopane pasma poprzeczne) i przykrywa ziemią w grubości 1 centymetra. Ziarno takie kiełkuje wkrótce, a po trzech tygodniach ukazują się już roślinki, które nie bardzo są wrażliwe na przymrozki wiośniane, muszą być jednak oplewione z chwastów w ciągu lata. Młode roślinki rosną prędzej, aniżeli inne drzewka. Najwłaściwszą jest dla nich głęboka, lekka, piasczysta glinka, rosną jednak dobrze i na glinach, a znoszą klimat suchy. Nie udają się tylko na ciężkich iłach i w położeniach bardzo mokrych.

Drzewo to nadaje się najlepiej do gospodarstwa niskopiennego, gdyż odnawia się łatwo z pni i korzeni. Cięcie powinno być wykonane o ile być może jak najniżej przy ziemi. Po pięciu lub sześciu latach można już mieć dobre kołki do płotów, które są bardzo trwałe, jeżeli przed użyciem zostaną uwolnione z kory. Grubsze drzewo cenione jest przez kołodziei, stolarzy i maszynistów, gdyż jest twardem i gibkiem, a przy politurze przybiera piękny kolor żółty. Siłę opałową ma podobną do buka.

Jeżeli zamiast zasiewu chcemy sadzić wyprodukowane poprzednio drzewka, to najlepiej użyć dwuletnich, wyhodowawszy je w powyżej opisany sposób w ogrodzie. Roślinki te mają obfite korzonki, przyjmują się więc po przesadzeniu dosyć łatwo, szczególnie jeżeli polewać je będziemy w czasie suchym, a przedewszystkiem ochronimy od chwastów zapomocą okopywania. Dołki do sadzenia drzewek trzeba przygotować zawczasu.

Paszenie krów ziemniakami surowymi.

Surowe ziemniaki tak samo można krowami zużytkować, jak gotowane lub parowane. Twierdzenie, jakoby gotowane ziemniaki korzystniej na jakość mleka działały aniżeli surowe, należy tylko warunkowo przyjąć. Heiden w Pommritz spasał krowami oldenburgskiemi prócz kuchów rzepakowych, ospy żytniej, siana łącznego, owsianej i pszennej słomy, dziennie na sztukę 25 funt. ziemniaków w ten sposób, że dwie sztuki dostawały gotowane, dwie zaś surowe. Wynik tego doświadczenia był ten, że nie można było zauważyć pomimo rozmaitego sposobu paszenia, żadnego wpływu ani na wydajność mleka, ani na zawartość tłuszczu w mleku. Spasano wprawdzie, tylko po 25 funt. ziemniaków, która to ilość stosownie w paszy unormowana, nie może wpłynąć na wydajność mleka; inny atoli jest wynik, jeżeli zawiele spasamy ziemniaków, albo jeżeli takowe w złym są stanie, t. j. są zagorzkie albo nadpsute.

E. Wolff, pasząc po 40 funtów surowych ziemniaków dziennie na sztukę, otrzymał wprawdzie więcej mleka, ale mniej masła, aniżeli spasając taką samą ilość parowanych ziemniaków. Doświadczenie poucza nas, aby średnio ciężkim krowom dawać nie więcej dziennie na sztukę, jak 15 kg. surowych ziemniaków; dając więcej ziemniaków bez stosownej ilości paszy suchej i bez innej posilnej materyi w tejże, dostaniemy wprawdzie więcej mleka, jak to stwierdzonem zostało na stacyi doświadczalnej w Lyonie, waga jednakże krów przy samem paszeniu ziemniaków zmniejsza się, a mleko nabiera nieprzyjemnego zapachu, będzie mniej tłustem, trudniej się wyrabia, a pozyskane masło jest niesmaczne. Takie szkodliwe działanie uwydatnia się poczęści więcej przy zawiele spasionych surowych, aniżeli pasząc parowane ziemniaki. W szkole mleczarskiej w Rutli przy Bernie zauważono dalej, że po spasieniu surowych ziemniaków (10 kg. na sztukę dziennie) ser Emmentalski tak był niesmaczny, że go nie można było używać. Doświadczenia te udowodniły, że chcąc robić sery emmentalskie nie należy spasać ziemniaków więcej jak 10 kg. dziennie na sztukę.

Wyrabiając masło i sery należy ziemniaki parować lub gotować, jeżeli spasamy większe ilości tychże, dając zaś aż do 15 kg. dziennie na sztukę, zaleca się paść surowe ziemniaki w rozdrobnionym stanie i zmięszane ze sieczką, plewami i rozmaitemi materyałami pożywnymi.

Paszenie krów większą ilością ziemniaków surowych okazuje się tem więcej szkodliwem, jeżeli przytem dodaje się wywaru, buraków lub wytłoków, która to pasza nietylko sprawia rozwolnienie, ale wywołuje także chorobę strupową.

Twierdzą niektórzy, że krowy porzucają skutkiem paszenia surowymi ziemniakami; dzieje się to jeżeli pasiemy ziemniaki zgniłe lub zmarzłe; takie ziemniaki należy parować lub gotować i w takim dopiero stanie krowom dawać. Pasząc ziemniaki ostro i gorzko smakujące, należy takowe przedtem rozdrobnić i wyługować zimną wodą, które to postępowanie spowoduje wprawdzie częściową utratę materyi pożywnych, ale tak wyługowane ziemniaki krowy smaczniej jeść będą. Birner w Regenwalde znalazł w wodzie odpuszczonej z wyługowanych ziemniaków 0·12% części azotowych i 0·246% części bezazotowych, czego się po części uniknie parując ziemniaki.

W końcu nie należy jeszcze pominąć, że podług wszelkich zasad zakiszone ziemniaki, także dobre są na paszę celem wytworzenia dobrego mleka, jednakże należy jeszcze więcej uważać na ilość mających się

spasać zakiszonych ziemniaków, aniżeli przy surowych, gdyż już 10 kg. na sztukę dziennie, źle wpływa na jakość mleka. *T. Z.*

ROZMAITOŚCI.

Walne Zgromadzenie krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie odbyło się dnia 29 maja w sali radnej magistratu pod przewodnictwem prezesa dra Ferdynanda Wilkosza, przy współudziale licznych członków miejscowych i zamiejscowych oraz delegatów, przybyłych ze wschodniej części kraju. W obszernem sprawozdaniu zaznaczył przewodniczący skuteczną działalność Towarzystwa w trzech kierunkach, tj. polegającą na zachęcaniu członków do zakładania gospodarstw stawowych i udzielaniu im pomocy i rady; na pouczaniu we wszystkich gałęziach rybactwa przez wydawanie okólnika i na zarybianiu wód krajowych narybkiem rozmaitych gatunków ryb. Co do pierwszego kierunku, to zabiegi Towarzystwa uwieńczone zostały pomyślnymi rezultatami, gdyż w ubiegłym roku powstało około 20 nowych, racyonalnie urządzonych gospodarstw rybnych w kraju. Okólnik rybacki, wydawany kilkakrotnie co roku, cieszy się ogólnem uznaniem i przysparza Towarzystwu nowych członków, których jest obecnie przeszło 300. Za staraniem Towarzystwa wydaną została także broszura, pouczająca o sposobach urządzania racyonalnej hodowli ryb na stawach dzikich wschodniej Galicyi. — W celu uzyskania terenu na doświadczenia i próby w sztucznem żywieniu ryb itd. stara się Towarzystwo o założenie doświadczalnej stacyi rybackiej i biologicznej i jest nadzieja, że sprawa ta będzie jeszcze w roku bieżącym pomyślnie załatwiona. W ostatnim roku rozpuściło Towarzzstwo do rzek krajowych: Wisły, Skawy, Dunajca, Dniestru, Bugu, Stryja, Wisłoki 1,652.840 sztuk narybku kilku gatunków ryb, mianowicie: łososia, pstrąga, karpia, sandacza i węgorza.

W załatwieniu dalszego punktu programu wybrało Zgromadzenie jednogłośnie przez aklamacyę nadal prezesem dotychczasowego przewodniczącego dra Wilkosza, zastępcą przewodniczącego p. Stanisława Kluczyckiego z Krzeszowic; do Wydziału zaś prof. uniw. dra Wierzejskiego i inspektora rybactwa p. Fiszera.

Dalszy ciąg Zgromadzenia zajęły wnioski członków, dotyczące żywotnych kwestyj rybackich, jak: ochrony ryb, przestrzegania ustawy rybackiej, stosunku z Towarzystwami rolniczemi i t. p.

Na zakończenie zagaił prezes dyskusyę na temat: Czy żywienie karpi łubinem jest korzystnem? W zajmującej i nader pouczającej dyskusyi zabierali głos: p. Naimski, dyrektor dóbr zatorskich, delegat Wydziału krajowego p. Rozwadowski, prof. Wierzejski i inspektor Fiszer.

Fabryka przetworów z owoców i warzyw. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. — Pod taką firmą założono w Bochni w drugim dniu Zielonych Świąt Towarzystwo z inicyatywy znanego już głośno w kraju i za granicą, wynalazcy sposobów suszenia owoców i warzyw, p. Jana Różańskiego.

Zgromadzenie założycieli odbyło się w sali posiedzeń bocheńskiej Rady miejskiej w obecności c. k. notaryusza, burmistrza p. Maisa, dyrektorów Krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie pp. Dyonizego Kośnierskiego i Józefa Putiatyckiego, sekretarza wydziału tegoż Towarzystwa p. Karola Jahna, oraz licznie przybyłej z okolicy i miejscowej inteligencyi. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego p. Kośnierskiego, p. Rożański w dłuższem przemówieniu wyjaśnił zebranym pożytki fabrykacyi przetworów z owoców i warzyw; następnie p. Jahn wyłożył znaczenie najważniejszych i zasadniczych punktów przedłożonego do przyjęcia statutu, który też odczytany przez pana Tadeusza Dąmbskiego, został przez zgromadzonych jednomyślnie przyjętym i podpisanym.

Do Dyrekcyi nowo założonego Towarzystwa wybrali zgromadzeni wszystkimi głosami p. Jana Rożańskiego dyrektorem, a pp. Włodarczyka radcę miejskiego i Józefa Michnika kupca zastępcami dyrektora. Jest to już trzecie pożyteczne dla kraju Stowarzyszenie zarobkowe, założone w bieżącym roku przez Krajowe Towarzystwo dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie, które pod hasłem: „Chleb dla swoich“, po myśli pierwszego w Polsce wielkiego przemysłowca patryoty, Staszyca, dąży do zdrowego i skutecznego wytworzenia w kraju naszym, prawdziwego i uczciwego chrześcijańskiego przemysłu. Wszystkim tym instytucyom życzymy szczerze powodzenia i zachęcamy naszych czytelników do popierania tej ich dodatniej a tak potrzebnej krajowi pracy. Szczęść Boże!

Masło galicyjskie w Niemczech. Hildesheimska gazeta mleczarska podaje wiadomość, iż Wolf Hahn, zamieszkały w Pöpelwitz obok Wrocławia, skazany został przez sąd tamtejszy na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia za nieuczciwy handel masłem galicyjskiem. Handlarz ten, pochodzący z Galicyi z Tłustego, gdzie żona jego przebywa dotychczas, umieszczał we wszystkich gazetach niemieckich wiadomość, iż dostarcza pierwszorzędne masło galicyjskie w paczkach 10funtowych po dosyć niskich stosunkowo cenach. Wkrótce znalazła się znaczna ilość osób, które zachęcone niższą ceną masła i pochwałami jego jakości, nadesłały liczne zamówienia. Rozczarowanie było wielkie, gdyż otrzymano nietylko paczki ważące znacznie mniej, ale zawarte w nich masło było, mimo nadmiernego posolenia, obrzydliwie cuchnące, podobne raczej do smarowidła, aniżeli do przedmiotu mogącego być użytym do potraw. Chemik sądowy oświadczył, iż przy dodaniu tak wielkiej ilości soli ma-

sło nie mogło zepsuć się w drodze, lecz było już w takim stanie przed użyciem do wysyłki. Słuszna więc kara i oby była częściej stosowaną za tak nieuczciwe psucie sławy masłu naszemu.

W sprawie zarazy racicowo-pyskowej czytamy w „Wochenblatt d. landw. Vereines in Baiern“ następujące sprawozdanie p. A. Scheller'a, właściciela dóbr Geisebullach, poczta Olching: W dniu 7 marca b. r. ukazała się tam powyższa choroba w godzinie popołudniowej u jednego buhaja, jednego wołu i u dwóch krów w stajni dworskiej; reszta bydła i trzoda chlewna była zdrowa. Tegoż samego dnia, i to jeszcze przed karmieniem wieczornem, kazał właściciel zarazić śliną sztuk chorych wszystko inne swe bydło, ażeby odbyło jednocześnie cały przebieg choroby. Skutek był już widocznym na drugi dzień zrana, ale z wyjątkiem tych kilku sztuk, które nasamprzód zachorowały, reszta jadła jeszcze założoną im paszę. Przystąpiono następnie do środków ochronnych i po gruntownem oczyszczeniu stajni dano pod wszystko bydło i trzodę chlewną 8centymetrową pościółkę torfową, pokrywając ją z wierzchu obficie słomą. Torf odmieniano i uzupełniano w miarę potrzeby, przestrzegając, by zawsze był suchy i jednostajnie wyrównany. Pochodził on z resztek i odpadków materyału opałowego. Rostworem phoctoninowym, dając 1 gr. niebieskiego proszku phoctoniny do 1 litra wody, obmyto bydłu starannie zapomocą gąbki jamy pyskowe i racice, oraz wszystkie żłoby. Obmycie to powtórzono jeszcze dnia następnego, zwracając szczególną uwagę na dziąsła bydła. Do leczenia zwierząt młodych, ssących, których było wówczas 55, użyto w powyższym celu rostworu phoctaninowego o połowę słabszego; przy trzodzie starszej ograniczono się na wymyciu tym rostworem wszystkich koryt. Wynik powyższego postępowania był taki, że gdy sztuki bydła, które zachorowały w pierwszych dwóch dniach, mogły spożyć ledwie parę garstek potrawu, inne, umyślnie zarażone, jadły karmę bez przerwy i wskutek tego nie straciły mleka. Kopyta tak u bydła jak i u trzody pozostały zdrowe. W chlewach, które urządzone były częściowo w krowiarni lub znajdowały się w bezpośredniem z nią zetknięciem, zachorowało z 14tu macior tylko 3 i to nie tracąc możności jedzenia. Z 55 prosiąt, między któremi były i trzydniowe, padła tylko jedna sztuka. Wogole cały przebieg choroby był tak korzystny, iż sprawozdawca nie waha się zachęcać hodowców do naśladowania postępowania jego.

Agrarny Związek posłów Rady państwa w Wiedniu powstał w dniu 19 maja b. r., a w pierwszem dniu posiedzenia liczono już 120 członków. Przewodniczącym obrano jednogłośnie hr. Maksa Zedtwiz'a, pierwszym jego zastępcą posła von Zallinger'a. a drugim zastępcą posła Hermana Czecza. Sekretarzami obrano posłów dra Stojana, Pospiszil'a i hr. Huyn'a. Przyjęto wniosek przewodniczącego, aby przydzielić referentom wszelkie dotychczasowe wnioski w parlamencie, dotyczące spraw rolniczych; przy tej sposobności przyjęto wniosek posła Tekly'ego, aby wszyscy referenci spraw rolniczych dla parlamentu byli również referentami tych spraw i dla związku, jeżeli są jego członkami. P. Poosche uważał przedłożenie rządu o zawodowych spółkach rolniczych za rozprawę najpilniejszą i podjął się jej referatu. P. von Berks postawił wniosek, aby związek agrarny obradował — mimo obstrukcyjnej polityki mniejszości parlamentarnej — nad wszystkimi wnioskami przedłożonymi w parlamencie, których przedmiotem są sprawy rolnicze. Rezultat takich obrad publikowany będzie w dziennikach dla przygotowania przyszłych obrad w pełnej Izbie, tudzież w tym celu, aby wykazać wobec wyborców, że znaczna część posłów życzy sobie pracować dodatnio. Na tem głównie skończyło się pierwsze posiedzenie nowego tego klubu w parlamencie austryackim.

Taryfy wyjątkowe dla wywozu austryackiego. Czeska Rada kultury krajowej postanowiła wnieść do Ministerstwa kolejowego przedstawienie, aby na kolejach państwowych i prywatnych zaprowadzono takie ulgi taryfowe dla przewozu austryackiego zboża i wyrobów mącznych, aby one mogły wobec wyjątkowych taryf niemieckich, zabezpieczyć austryackiemu wywozowi dotychczasowe pole zbytu. Zarazem odniesie się Rada do Ministerstwa spraw zewnętrznych o przedstawienie w Berlinie, że wyjątkowe taryfowe ulgi na kolejach niemieckich sprzeciwiają się duchowi traktatu handlowego przez oba państwa zawartego.

Ze sprawozdania szkoły gospodyń wiejskich w Chyliczkach pod Waszawą okazuje się, iż jedyny ten w kraju zakład naukowy liczy obecnie wszystkiego 34 wychowanic i praktykantek. Od r. 1891, w którym został założony, odbywało w nim naukę lub praktykę 200 osób, z których jednak 109 opuściło zakład nie ukończywszy kursu, niektóre nawet nie zagrzawszy miejsca. W liczbie tej 24 wydalono (oczywiście nie z winy zakładu), a 22 wydaliły się same bez poważnych powodów. Paniom tym przykrzyło się na wsi przy drobiu i trzodzie; przyjemniej w Warszawie chodzić po sklepach i przeglądać stroje. Z pozostałych 143 było właściwych uczennic 112, praktykantek 31. Ukończyło kurs tylko 18, z tego tylko 7 otrzymało świadectwa. Podług stanu najwięcej było córek obywateli ziemskich 61, nadto 3 córki dzierżawców, 30 z inteligencyi miejskiej, a tylko 18 córek oficyalistów rolnych, dla których taka szkoła byłaby najpotrzebniejszą. Zakład utrzymuje się głównie ofiarnością założycielki hr. Cecylii Zyberg-Platerówny, bo z niewielkiej liczby internatek sporo jest bezpłatnych, a opłata za naukę z utrzymaniem wynosi wszystkiego 120 rs. rocznie. Zakład utrzymywany jest w porządku wzorowym, a pod względem naukowym jest na drodze ciągłego postępu. Dawne wychowanice zakładu absolwowane, bo nawet które nie ukończyły kursu, przyznają,

że czas, który w nim przepędziły, nie był dla nich stracony. Malkotentki nawet nie umieją postawić większego zarzutu nad to, że regulamin wymagał skrupulatnego użycia czasu i zalecał praktyki religijne.

Obcinanie sierci pod pęcinami u koni. Prawie wszystkie cięższe konie robocze mają dosyć bujny porost na pęcinach, który szczególnie na ich zgięciach bywa dosyć długi. Ze względu na ładniejszy wygląd nóg i na łatwiejsze oczyszczanie pęcin, wielu właścicieli każe wycinać te włosy. Skutek bywa zwykle bardzo niepożądany, gdyż twarde te włosy stanowią po przycięciu rodzaj szczotki, która przy ruchu nóg przeciera aż do zranienia skórę na wewnętrznej stronie pęcin i wytwarza strupy, zwane grudą. Nie należy więc przycinać tego porostu, lecz ograniczyć się jedynie na czystem jego utrzymaniu.

Na tegoroczny jarmark świętowojciechowski w Gnieźnie dowieziono około 3400 koni, znacznie więcej, aniżeli w innych latach. Pomiędzy innemi dowieziono z Księstwa 1270, z Prus zachodnich i wschodnich 650, z Rosyi i Królestwa polskiego 850, z Węgier 32, z Ameryki 12. Koni luksowych było około 600. Sprzedano przeszło 2000 koni, a niektóre płacono aż do 3500 mrk. Wogóle płacono za wszystkie konie stosunkowo dość dobre ceny, do czego przyczynił się liczny udział kupców niemieckich, galicyjskich, rosyjskich i duńskich.

OZNAJMIENIA.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego za pośrednictwem Oddziałów sanockiego i nadwórniańskiego urządza wystawy targowe bydła rozpłodowego Simmenthalskiego tak dworskiego jak i włościańskiego; pierwszą w Rymanowie 19, 20 i 21 czerwca b. r., drugą w Nadwórnej 23 i 24 czerwca b. r.

Uwiadamiając o tem znawców i hodowców tego bydła, nadmieniamy, że na wystawach tych nadarza się sposobność nabycia wyborowych sztuk rozpłodowych zarasy Simmenthalskiej; żywimy więc nadzieję, że takowe szerokie koła hodowców zainteresują i licznie zwiedzane będą.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Ponieważ zaraza pyskowo-racicowe w okręgu sądowym Horodenka w politycznym powiecie tej samej nazwy zbliża się ku wygaśnięciu, c. k. Namiestnictwo uchylając swe rozporządzenie z dnia 25 marca 1897, o ile ono się odnosi do nazwanego wyżej obszaru — zezwala w okręgu sądowym horodeńskim na wolny obrót zwierzętami racicowemi, odbywania targów i jarmarków zwierzęcych.

Miejscowości jeszcze zapowietrzone, a należące do wyżej wymienionego obszaru, pozostają nadal zamknięte aż do dalszego rozporządzenia c. k. Starostwa w Horodence.

Z c. k. Namiestnictwa.

Ogłoszenia.

KONKURS.

W krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, będzie od rozpoczęcia zimowego półrocza roku szkolnego 1897/8 opróżnionych sześć miejsc funduszowych zupełnie bezpłatnych.

Miejsca te funduszowe nadaje Wysoki Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym i dobrze się prowadzącym, posiadającym świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum, lub z wyższej szkoły realnej, będącym poddanymi austryackimi.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 15 lipca b. r. należy wnosić do Dyrekcyi krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach z dołączeniem świadectwa niezamożności, metryki chrztu, świadectwa dojrzałości, tudzież świadectwa moralności wystawionego przez władze miejscowe, za czas od opuszczenia szkół średnich.

Dyrekcya krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 15/6			Tarnów z dnia 11/6			Lwów z dnia 11/6			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 15/6		
	od	do	Waga hl.	od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	Waga hl.
Pszenica	7·45	8·70	72-78	7·80	8·20	—·—	7·80	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·35	9·20	75-81
Żyto	6·40	6·75	65-71	6·—	6·30	—·—	5·40	5·90	—·—	—·—	—·—	—·—	6·80	7·15	69-74
Jęczmień	5·90	6·25	62-67	6·—	6·30	—·—	4·80	5·30	—·—	—·—	—·—	—·—	4·75	9·—	—·—
Owies	7·20	7·90	40-45	6·50	6·75	—·—	6·—	6·40	—·—	—·—	—·—	—·—	6·30	7·—	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	6·—	9·50	—·—	5·50	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	8·25	12·—	—·—
Fasola	6·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—	4·20	4.60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·30	4·75	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·50	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	6·75	7·25	—·—	7·50	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	7·75	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·50	11·50	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	—·—	5·—	5·25	—·—	—·—	—·—	—·—	4·35	4·40	—·—
Rzepak	10·25	10·50	nowy	10·—	13·—	—·—	10·—	10·50	nowy	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·60	2·60	—·—	2·20	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·10	3·60	—·—
Siano z koniczyny	2·80	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·40	4·—	—·—
Słoma	1·80	2·—	—·—	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·40	2·50	—·—
Kartofle hektolitr	2·20	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	60·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·25	15·50	—·—	—·—	—·—	—·—	16·30	16 50	—·—
Masło	—·80	1·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego